

„Własna kultura regionalna jest szkołą dokonującą
rzetelnego, uczciwego rozwoju człowieka.”

Jan Paweł II

Temat: Po nasemu cz.I. Inscenizacji „Joziak i Wiekta”

Cele:

- poznanie gwary suwalskiej oraz elementów z życia dawnej wsi,
- posługiwanie się językiem gwarowym,
- kształtowanie szacunku wobec mowy ojczystej.

Etap edukacyjny: szkoła podstawowa.

Metody: pogadanka z elementami dyskusji, inscenizacja.

Formy pracy: indywidualna, grupowa.

Miejsce i czas realizacji zajęć: Izby etnograficzne, szkoła, 4 godziny.

Rekwizyty i kostiumy: ława, stołki, naczynia gliniane, łyżka drewniana, wałek, koszyki, patelnia, wędka, pudło kartonowe, serwetki haftowane, torebka papierowa, długa spódnica, fartuch, bluzka, chustka, koszula męska, szare spodnie, kolorowe krajki, kapelusze lub czapki męskie.

Występują: Narrator, Joziak, Wiekta.

Joziak i Wiekta

Kuchnia w chacie wiejskiej. Wchodzi kobieta z koszykiem. Ubrana jest w kolorową bluzkę, długą spódnicę i fartuch. Na głowie ma chustkę w kwiaty. Odstawia koszyk, zaczyna krzątać się po kuchni.

Z boku pojawia się narrator.

N.: Dawno, dawno temu nad iziorem chałupa stojąca, a w niej ludzi zyli. Byli to Joziak i Wiekta. Jenego dnia Joziak przyjechał z jermarku.

Joziak: Wies Wiekta, na tem jermarku mozna wsio kupić, tylo miawsy siła pińiedzow. Ile tamoj roznych rzecow? Ile odzieniow, gięsiow, zboza, forow słomy cy siana, a bydła, a kramow różnych, a ludziow... Nie było dzie się wścibić. Wies, kupiul ja Jaškowi te capkie zep nie jęcał mnie i nie nukał.

(Wiekta ogląda czapkę).

Przywioz ja wam tez cukierkow, mata i jedzta *(częstuje)*.

A terez Wikcia, daj cości ciepłego do wnętrnościow, bo zmarz ja akuratnie.

Wiekta: *(podając jedzenie)* Mas, jecnicy ze skwarkami tobie przyrychtowała,... jesce buleckow psennech mas i arbaty. Ja terez muse obtoknąć statki.

(Wiekta zmywa naczynia).

Joziak: Wies Wiekta, kupiulem w kramie u Ignacego maluškich acykwow i bede mog wyskoczyć kiedy na izioro.

Joziak: Ale ja juzej...

Wiekta *(zdenewowana):* Cicho siedź... Idź świniom daj. W chlewie kwik jekięści, pewnie maciora zagrode połamała. Kukosom tez daj, bo jekięście takie zamorzone, ani piorow, ani najastku z niech zadnego nie bedzie... Krowy tez wydoj. Ja muse chleb wymiesić, masło w bojce zrobić. Jutro ludzi na tłokie przyjdo, bedziem kapuste siatkować. Chiba zdąze sie obrobić. Jasięk naskrobie bulwy na kakory, bedzie świeze masło, kindziuka z okraśnika nakroim i juz .

Joziak: Nie frasujsie Wikcia, ty robotna i ze wsiem zdązys.

Wiekta: Nie chlastaj tem ozorem Joziak, tylo idź te zywine nakarmić, a rychlej, rychlej...

Joziak: Siła z babo nie nagadas, bo mozes mieć ocy podkrążone. Nu, nie wołajsie juz ty moja Wikcia. Ide te zywine nakarmić i świni tez podrotuje.

(Wiekta miesi chleb, robi w bojce masło, później uklada się do snu. Wraca Joziak i też idzie spać. Wchodzi narrator).

N.: Joziak nie posłuchał swojej Wiekty. Z samiuśkiego renia z werow wyskocuł, jescie ciemnowato było, ciut na brzask i dawaj na izioro.

Joziak *(wyskakuje z łóżka, ubiera się szybko i wybiega, po chwili wraca z wędką, siada i łowi ryby)*. A kochane... Ryba az gada. Tylo łapać... Ale co to?

N.: Nogi tylo Joziakowi zatrzęślisie, przeląksie, ale uchwycił wendlisko i ciągnie do brzegu.

Joziak: Nie idzie psiapara, Ja do siebie, jon do siebie...O juz, juz, tylo trocha jescie... Mam!!!..... A co za diabuł? Siewywała jakieścia morda i ogon. A skiela scupak ma łapy?

N.: Wyciągnął Joziak to cośi na piach i siedziwuje. A ta psiawiara lezy jek zatajony.

Joziak: Słonko juzej na dwa kosiory do zachodu, obacta jek to na izierze cas mygnął. Co bede cekał, wlokie tego ancujasa do chałupy.

N.: Wiekta przy obrzędku była.*(Wiekta karmi świnię)*.

Wiekta: Nata zrzyjta psiawiary jene. Cego jercyta? Tos mata do. Pomyi, łupiny, bruk, rąkli. Cego jescie wam sie chce? A nastegnilišta! A wymerane jek ciorty. Ot, stary mlon ten moj Joziak. Miał z samego renia wam nasłać, cobyšta mieli sucho. A bodaj jego, pewno siepoleniuł. Z chłopami to tek: cego nie ubijes tego nie ujedzies.

Joziak: Wiekta, Wiekta, poć no tu, prentko. Obac jekiego scupaka przyniosem. Poć, wytrybusys jego.

Wiekta *(śmiejąc się)*: Ale ty durny Joziak. Mozgi juz pewnie tobie wyschli.

Joziak: A jekiej ty choroby tak nabijaśsie ze mnie?

Wiekta: Tos obac, Joziak, salony łbie, nie widzisz, ze to nie scupak lo wydra!!! Ale to jescie lepiej, skorkie zdymiem, obsykujem i będzie la mnie do sakpalta na kołmierz i jescie Jaśkowi do sukmana przysyjem. Obacys jek Andryscyk na święta przyrychtuje... A terez, wsadźma jo na noc do krzynki, bo juzej poznawato sierobi, a po puciemku i po uscupku mozem skorkie pokalecyć.

Joziak: Ale moze najpierwej...

Wiekta: Cichaj Joziak,bo zarez mozes mieć ocy podkrążone i to nie od jekiego śwaksu, lo od wałka abo i skowrody.

Joziak: Nu, dobrze, dobrze, moja Wiektonia, uspokojcie juzej, uspokojcie. Idziem spać.
(układają się do snu, śpią, wchodzi narrator).

N.: Sieśni Joziakowi jego Wiekta, jek idzie bez wioskie. Antuka wiedzie za renkie. Baby tylo bez płoty ziergajo i pazuroma pokazujo. Obacta Jozwowa Wiekta posła. A jekie sakpalto ma nowe, a kołmierz świecący do samiurnech plecow. W te pore Joziak obudziulsie, spotniały caluśki i poleciał obacyć jek tam wydra.*(Joziak zrywa się z łóżka i biegnie do skrzynki)*.

Joziak: A Boze, krzynka proźna. Chiba kto siastnoł... A co to? Ta choroba dziore wygryzła w krzynce i posła na izioro. A Boze, co to bedzie? Wiekta idzie!!! *(Joziak drży ze strachu, Wiekta biegnie z wałkiem)*.

Wiekta: A ty salony łbie, ty psiawiario, a mas a mas, za to ze wydry nie upilnował!!!
(wybiegają).

N.: I tak wysło jek wysło. Joziak miał ocy podkrążone od wałka, a Wiekta sakpalto bez kołmierza. I dobrze wysło. Wydra długo jescie pluskałasie w izierze, a Joziak i Wiekta tez zyli długo i szczęśliwie, bo chto się lubi, ten się cubi.

Literatura

Bacewicz J., *Suwałki i ziemia suwalska: przełom wieków*, wyd. Wigry 2001.
Bacewicz J., *Podstawy wiedzy regionalnej, ziemia suwalska*, wyd. Siew, Słobódka 2002.
Praca zbiorowa, *Materiały do dziejów ziemi sejneńskiej t. II.*, PWN, Warszawa 1975.
Praca zbiorowa, *Wysłuchać się w tajemnicę Suwalszczyzny*, Pokłosie Festiwalu Kultury Co Polskę stanowi, wyd. Międzynarodowe Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Społecznego, Suwałki 2004.

Wykorzystano też wyrazy i wyrażenia zaczerpnięte z rozmów z najstarszymi mieszkańcami Maćkowej Rudy i okolicznych wsi.

Elżbieta Karczewska
Szkoła Podstawowa w Maćkowej Rudzie